KURJER WARSZAWSKI.

Poniedziałek. Dnia 11 (23) Lipca 1855 roku. № 191. Jutro, ŚŚ. Krystyny i Kunegundy.

Wczoraj w Kościele XX. *Bernardynów*, Amatorowie muzyki, w czasie Summy, wykonali Mszę Nr 11, J. K. *Chwaliboga;* tegoż na *Offertorium*: duet na sopran i tenor; na BENEDICTUS, solo soprano, jedno z celniejszych dzieł Józefa *Stefaniego*.

Wiadomości z Krymu.

I.

2go i 3go, (14go i 15go) b. m., dokonane przez nas zostały bardzo pomyślne dwie małe wycieczki przed bastjonem Korniłowskim. Zresztą tak koło Sewastopola jak i na innych punktach półwyspu Krymskiego nic nowego nie zaszło.

II.

Jenerał-Adjutant Xiążę Gorczakow donosi za pomocą depeszy telegraficznej, wysłanej z Sewastopola 7go (19go) b. m. z wieczora, że w Krymie nic nie zaszło nowego. (Gazeta Rządowa).

Główna Kassa Oszczędności.— W tygodniu upłynionym do dnia 10/22 Lipca r. b. włącznie, wydano xiążeczek nowych 35; na które, tudzież na dawniejsze, w 149 wnioskach, złożono rs. 4,003 k. 35. Na żądanie 33 Uczestnikom, wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs. 14 k. 44½), rs. 1,215 k. 84½, i umorzono xiążeczek oszczędności 18. Przeto Uczestników 6,401, posiada kapitał rs. 156,262 k. 62.

Onegdaj zakończył doczesne życie we wsi *Guzów* Powiecie *Łowickim*, ś. p. Karol *Kozerski*, w 42 roku życia swego, urodzony w Pcie *Sandomierskim*. Zawczesny skon jego, opłakują: Najprzywiązańsza Żona wraz z jedynym Synem, Przyjaciołmi i Znajomemi.

(A. n.) Oddając hołd rzetelnej zasłudze, postanowiliśmy poświęcić słów kilka wspomnieniu w d. 14 Lutego r. b. zgasłego, wiekiem już pochylonego, a jednak jeszcze czynnego Prawnika, Jana *Kamińskiego*, Mecenasa, Obrońcy przy Warsz: Dep: Rzą: Senatu. Urodzony w r. 1780 we wsi *Bobra*, z rodziców szlacheckiego rodu, chlubnie ukończył kurs nauk, i w 22gim roku życia, to jest 1802, został już Adwokatem w *Grodnie*. Następnie był Patronem i Plenipotentem Skarbowym w Departamencie *Łomżyńskim;* dalej Adwokatem przy Sądzie Appellacyjnym; a w końcu Mecenasem i Obrońcą przy Senacie. W tym trudnym i mozolnym zawodzie pracując z górą pół wieku, zyskał powszechny szacunek i zaufanie. Żadna ważniejsza sprawa graniczna, nie przeszła bez jego zdania i konferencji. Ścisły w wypełnianiu obowiązków, do ostatnich dni życia przychodził na Sądy i gorliwie się pilnował. Jako uczony prawnik, w młodszym wieku napisał użyteczne dla prawników dzieło, drukowane w r. 1814, pod tytułem: *O przedawnieniu czyli preskrypcji według praw francuzkich z zastosowaniem prawa powszechnego pruskiego, oraz praw polskich i litewskich;* nadto w r. 1819, pisał *O środkach aby skuteczną była reforma żydów.* W ulotnych zaś artykułach dawał uwagi co do czystości obyczajów i języka. W chwilach wolnych od zatrudnień prawniczych, bawił się matematyką, historją, fizyką i innemi naukami. W domowem pożyciu był wzorem Ojców i Mężów. My zaś biorąc przykład z cnót i zasług jego, nieśmy mu ostatnie życzenie: *Sit tibi terra levis.— Pę.........*

W dniu 25 z. m., w mieście *Piotrkowie*, na Pensji prywatnej o 3ch klassach, odbył się Akt uroczysty zakończenia kursu nauk, w obec W. JX. *Swiątkowskiego* Kanonika, i W. Radcy Kollegjalnego *Beithel*, Dyrektora Gimnazjum, oraz licznie zebranych Rodziców i Opiekunów. Za pilność w naukach i wzorowe postępowanie, otrzymali nagrody: z kl: pod Iej, Władysław *Fryze;* z kl: Iej: Seweryn *Piekulkiewicz* i Ignacy *Kozłowski;* z klassy IIej: Bronisław *Lewandowski* i Karol *Schtrauch;* z kl: IIIej: Stanisław *Kiełbiowski*. Listy pochwalne: z klassy pod Iej: Sulpicjusz *Gutowski*, Jan *Skurzyński* i Antoni *Szczawiński;* z klassy Iej: Zygmunt *Stronczyński;* z klassy IIej: Leon *Pokrzywnicki*, Kazimierz *Stokowski*, Antoni *Chodkowski* i Artur *Perkowski;* z klassy IIIej: Antoni *Sulimierski* i Florjan *Bochdanowicz*. W końcu W. JX. *Swiątkowski*, przemówił w duchu religijnym, zachęcając młodzież do dalszych postępów w naukach.— Zapis uczniów na rok następny, rozpocznie się w dniu 15 Sierpnia r. b., poczem kurs nauk wykładanym zostanie.

Pamiętnika Religijno-Moralnego Nr 7, za miesiąc Lipiec r. b., wyszedł z druku i zawiera: 1) *List Pasterski* JW. Biskupa *Łucko-Żytomierskiego* Kacpra *Borowskiego;* 2) *O niegodziwości i występności samobójstwa;* 3) *Nekrolog* X. Andrzeja *Mulzof;* 4) *Mowa przy poświęceniu fundamentów Kościoła Bieszenkowskiego* w Gub: *Witebskiej;* 5) *Niezwykłe motywum Kaznodziejskie;* 6) *Zdobycie Konstantynopola* w r. 1452; 7) *Mowa* PIUSA IX do Kaznodziejów postowych w *Rzymie;* 8) *Stearynologją;* 9) *Okólnik* Xdza *Gladyszewicza* do Duchowieństwa w W. Xięztwie *Krakowskiem;* 10) *Towarzystwo Świętego Niemowlęctwa;* 11) *Missja w Gwinei;* 12) *Bibljografję duchowną;* 13) *Kronikę Kościelną*, i *Rozmaitości*.

Znany obraz Artysty naszego P. J. *Suchodolskiego*, przedstawiający *Obronę Częstochowy* w r. 1655, odbity został w *Wiedniu* przez *Kajzera*, według rysunku Profesora *Wojnarowskiego* w *Krakowie*. Ryciny zaś tego obrazu, rozesłane zostały Członkom Towarzystwa Sztuk Pięknych w *Krakowie*. Słyszeliśmy, że jeden z tutejszych miłośników sztuk pięknych, posiada już taką rycinę.

JW. Radca Tajny *Ostrowski*, Marszałek Szlachty Gub: *Płockiej*, wyjechał do *Ostendy;* a JW. Rz: R. St: *Kruze*, Członek Komissji Rzą: P. i Skarbu, powrócił z *Suwałk*.

Przypominamy Czytelnikom naszym, pragnącym przyjąć udział w dobroczynnem dziele, iż ofiarowane na korzyść Domu Schronienia Opieki N. MARJI PANNY, exemplarze xiążki, p. n.: *Podarek dla Ludu Wiejskiego*, są do sprzedania w *Redakcji Kurjera*, oraz i

u P. *Schustra*, Właściciela składu materjałów pismiennych, dawniej pod firmą *Zalewskiego*, w domu L. A. *Dmuszewskiego*, przy ulicy *Wierzbowej*, po cenie *czterdzieści pięć* kopiejek za exemplarz. Nie potrzebujemy tu nadmieniać, iż *Dom Opieki* utrzymuje się z dobrowolnych ofiar, i że każdy datek złożony w tym celu, jest darem na Ołtarzu ludzkości złożonym.

Od zmiany lunacji, zmieniła się nakoniec niestałość pogody. Daj BOŻE, abyśmy więcej tylko liczyli dni takich jak np. wczorajszy, bo o żniwach już zamyślają, a tu jeszcze z powodu ciągłych deszczów, nieskończono z sianem. Już wczoraj na placu Teatralnym, widziano liczne fury, przybywające corocznie o tym czasie do *Warszawy*, dla zabierania żniwiarzy. Kilka dni ciepłych i stale pogodnych, jeszcze wystarczyłoby do osuszenia tego, co nam deszcze zmoczyły, a tem samem i do naprawienia złego. To też podobno tak się stanie, i żniwa będziemy mieli dobre.

Z powodu wzmianki w *Kurjerze* o nakadzaniach *jałowcem*, jako środku przeciw epidemicznym; zwrócono uwagę naszą, że w *Krasnobrodzie*, gdzie w pobliżu i okolicy, dużo rośnie *jałowcu*, cholera w czasie istniejących w kraju kilkakrotnie epidemji, nie objawiła się.

Każde zwykle większe miasto ma jeden punkt, gdzie głównie koncentruje się życie i handel, wygoda i zysk; gdzie możni swe siedziby obierają, stawiają pałace, gdzie przepych i zbytek sadowią się w pysznych magazynach. Czem dla *Paryża* są bulwary, tem dla *Warszawy* jest *Nowy-Świat* i *Krakowskie-Przedmieście*, ów cel przechadzek modnego świata. Ulice te ożywione ustawicznym ruchem, gwarem tysiąca snujących się przechodniów, stami krzyżujących się powozów, nadają *Warszawie* pozór daleko większego, daleko liczniejszego miasta, niżeli nim jest w istocie. Przyznają to wszyscy cudzoziemcy, których ona swemi rozlicznemi przyjemnościami tak do siebie wabić umie. I nie dziw: *Warszawa* w ostatnich latach zmieniła się nie do poznania. Cofnijmy się wstecz o kilkadziesiąt, choćby nawet kilkanaście lat tylko, a olbrzymią ujrzymy różnicę. Nowe gmachy, pałace, ozdoby w jakie się postroiła i w jakie się ciągle przystraja, stawią ją niezadługo w rzędzie pierwszych miast *Europy*. Bo choć stary to gród ta nasza *Warszawa*, próżny, zalotny, jednak jak młoda dziewica, tak lubi przywdziewać coraz świeższe stroje. Możnaż się więc dziwić, że widzimy co chwila nowe sklepy, nowe magazyny pełne zbytkowych towarów. Z wzrastającym postępem, wzrosły tysiączne potrzeby, nieodzowne, konieczne, bez których XIX wiek obejść się nie może. Otóż i w tym miesiącu, *Krakowskie-Przedmieście* ustroiło się kilkoma nowemi sklepami. Na miejscu dawniej, od kilkudziesięciu lat istniejącej Xięgarni P. *Zawadzkiego* i *Współki*, a przeniesionej na wprost *Saskiego* placu, powstały dwa sklepy wykwintnemi ozdobione wystawami (w pałacu Hr: St: *Potockiego*), jako to: Magazyn Materjałów piśmiennych, rysunkowych, malarskich i różnych wytwornych ozdób biurowych i t. p., Pana Henryka *Hirszla*, i nowa Xięgarnia Pana L. *Drwalewskiego*. Powitaliśmy z życzliwością P. *Drwalewskiego*; dawna to znajomość. P. *Drwalewski* jest fachowym, specjalnie w swym zawodzie ukształconym; wzrósł wśród pyłu xiążek i atmosfery xięgarskiej. Cieszymy się więc, że w punkcie tak skąpym w xięgarnie, P. *Drwalewski* założył swoją, którą zaopatrzył we wszystkie dzieła naukowe, belletrystyczne, szkolne, we wszystkie xiążki, dzienniki i magazyny perjodycznie wychodzące, tak w *polskim* jak i *francuzkim* języku. Snać powiększa się smak do literatury, skoro się powiększa i liczba xięgarń, a zbyteczną czuć się jednak niedaje. Xięgarze nasi zaczynają chętniej *polskie* utwory drukować i dobrze na nich wychodzą. Publiczność też chętniej teraz swoje niźli cudze czyta. PP. Xięgarze powinni korzystać z dobrego usposobienia, z przekształconego smaku Publiczności. Mamy nadzieję, że i P. *Drwalewski* pojmując stanowisko swoje, nie omieszka zająć się wydawnictwem pożytecznych dzieł, a tym sposobem powszechne dobro z własnym interesem zespoli, boć tylko wydawnictwo wyborowych dzieł jest dla xięgarza podstawą pomyślności i powodzenia, a tych P. *Drwalewskiemu* z serca życzymy.

W ciągu dnia onegdajszego zachorowało na cholerę osób 53, wyzdrowiało 10, umarło 16, pozostaje w kuracji chorych 181.

Na ostatnich targach *Warszawskich* i *Pragskich*, płacono: *żyta* czetwert rs. 8 kop. 24, *pszenicy* rs. 12 kop. 69, *jęczmienia* rs. 6 k. 27, *owsa* rs. 4 kop. 42½, *siana* furę jednokonną od rs. 2 kop. 70 do rs. 5, *siana* furę parokonną od rs. 4 kop. 20 do rs. 7 kop. 70, *słomy* furę zwyczajną od rs. 1 kop: 80 do rs. 3 k. 30, *masła* pud rs. 7 k. 20, *słoniny* pud rs. 5 kop. 80, *kartofli* czetwert rs. 2 kop. 82½, *okowity* wiadro rs. 4 kop. 67, *szumówki* wiadro rs. 2 kop. 80.— Sprowadzono zaonegdaj na targ *Pragski*, z Cesarstwa przez tutejszych i zagranicznych kupców: *wołów* sztuk 774, z różnych miejsc Królestwa 48, ogółem wołów sztuk 822, *wieprzy* 504, *cieląt* 929; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców: wołów sztuk 608, wieprzy 320, cielęta wszystkie.

W dniu zaonegdajszym Jan *Goetz*, lat 35 liczący, robotnik z fabryki wyrobów platerowanych Pana *Norblin*, znany z niespokojnego charakteru, pokłóciwszy się z drugim wyrobnikiem z tejże fabryki, uniósł się tak gwałtowną pasją, iż padłszy na ziemię bez przytomności, pomimo udzielonej mu pomocy lekarskiej, we dwie godziny życie zakończył.

Wczoraj parę tysięcy osób pospieszyło przez rogatki *Wolskie* i *Jerozolimskie*, do ogrodu na *Czystem*, gdzie Gimnastyk *Pitié*, miał wstępować i zstępować po równo-pochyłej, stojąc obiema nogami na *kuli okrągłej*. Widziano w *Warszawie* różne widowiska. Byli sztukmistrze chodzący z góry na dół po linie, pchając taczkę; byli chodzący po suficie, głową na dół; byli chodzący do pół zanurzeni w wodzie; ale tego rodzaju jak P. *Pitié*, nie było jeszcze. Sztuka jego jest prawdziwą nowością; tym większą, że dotąd u nas nie znaną. Owóż wczoraj na *Czystem* było pełno, bo i pogoda sprzyjała. Miejsce widowiska, to jest równo-pochyłę, urządzono na tarasie ogrodowym, pod rozłożystemi kasztanami, ocieniającemi miejsce libacji *bawara*, ławki przepełnione zwykle wesołemi gośćmi. P. *Pitié* trzy razy odbywał potoczystą podróż swoją. Był on jakby drugi *Atlas*, z tą różnicą, że tamten miał *kulę Ziemską* na plecach, ten ją miał pod nogami; tamten dźwigał cały

kłopot na barkach, ten z niego żartował, bo go sobie dreptał. I powiodła mu się sztuka. Przybrany w strój naśladujący strój *Adama*, w tunikę szafirową suto srebrem naszywaną, w czapeczkę takąż z piórem, sztukmistrz mając dwie chorągiewki, śmiało wziął się do dzieła. Stanął obiema nogami na *kuli* drewnianej, łokieć średnicy mającej, 30 funtów ważącej, także okazale ubranej, i potoczył się na niej w górę; zatrzymywał się w drodze, szedł w tył odwrócony, potem równie zgrabnie powrócił z pochyłej, z *kulą* swoją na *kulę Ziemską*. Publiczność zebrana, nie szczędziła mu oklasków, i zasłużył na nie zadziwiającą zręcznością. Ostatnia podróż P. *Pitié*, suto lampjonami, transparentem przedstawiającym kometę i gwiazdy, oraz oświetlona była *ogniem bengalskim*, który pięknemu ogrodowi nie mało dodawał uroku. W czasie intermedjów, grała muzyka, używano przechadzki na lądzie i wodzie; *gondola* była ciągle w ruchu, a *kosmorama* również odwiedzana. Indziej, strzelnica, gra w kręgle i karuzel z obrączkami swemi, podawały sposobność wielu do popisu i zręczności. To wszystko ożywiał *bawar*, herbata, kawa, przekąski rozliczne. Słowem bawiono się dobrze, i wiele osób przyobiecało sobie pokrótce ponowić przechadzkę na *Czyste*, ile że P. *Pitié* objecał podobno i inne jeszcze sztuki pokazywać.

Łuck (z listu). Niedawno, otwartą tu została Wyższa Szkoła publiczna dla Izraelitów. Nauczycielami jej są: *Kadym* i *Dajez*. Szlachecka szkoła w *Łucku* zakończyła swój rok szkolny zwyczajnym popisem, na którym był JW. Marszałek *Piotrowski*.

Wspominając o Teatrze *Wileńskim*, nieraz także nadmienialiśmy i o Pannie *Palińskiej*, dawniejszej Artystce Teatrów *Warszawskich*, a następnie *Wileńskiego*, a która na tamtejszej scenie zasłynęła swym talentem. Obecnie także należy nam wspomnieć, że Artystka ta dramatyczna, bawi od dni kilku w *Warszawie*.

Floryna Pierwsza Panna w znakomitym magazynie mód, została wezwaną dla poprawienia sukni jakiejś Hrabiny, mającej się przedstawić na dworze *Ludwika XV*. *Floryna* przybywa, zamykają ją na klucz, aby jej nie przeszkadzano. Młoda modniarka, zabiera się do roboty, wyjmuje igły, nici i t. d. Ale *Floryna* jest gadatliwą, rozpoczyna więc z sobą monolog, z którego poznajemy charakter i życie filuternej dziewczyny. Niedość na tem, przychodzi jej myśl arcy-krotochwilna, odegrać scenę przedstawienia u dworu, ubiera się w suknię Hrabiny, kłania się, tańcuje, strzela zalotnie oczkami, słowem wszystko robi, wyjąwszy tego co jej kazano, to jest nie poprawia sukni. Tymczasem godzina naznaczona mija, suknia nie gotowa, Hrabina się nie przedstawia, a Pani *Pompadour*, której to snadź poszło na rękę, przysyła *Florynie* przez Muszkietera, sto lujdorów, za przysługę którą jej mimochętnie wyświadczyła. Oto jest w krótkości treść obrazku, a raczej Mono-Dramu wczoraj po raz pierwszy przedstawionego w Teatrze Rozmaitości. Z tego lekkiego poglądu, domyślają się zapewne Czytelnicy ile tam musi być życia i dowcipu. A gdy jeszcze dodamy, że role *Floryny* odegrała Panna *Szymanowska*, Artystka tak pięknym udarowana talentem, gdy bezstronnie powimy że ten charakter trudno przedstawić z lepszem zrozumieniem, z większym wdziękiem i z głębszem pojęciem dramatycznem, nie będziemy wątpić, że nie jeden z naszych Czytelników pospieszy zaspokoić ciekawość i odda sprawiedliwość tak dziełku, jako i doskonałej grze naszej utalentowanej Artystki. Publiczność przyjęła ten obrazek z niezwykłem zadowoleniem. Panna *Szymanowska*, ciągłemi była wynagradzana oklaskami, i po 3-kroć przywołaną została. Po Komedji *Próba Małżeństwa*, i po Komedji *Nieszczęścia najszczęśliwszego Męża*, przywołani Wszyscy.— W Teatrze Wielkim, piękną Operę *Bravo*, przyjmowano z zapałem, i przywołani zostali Panny: *Rivoli* 4-kroć, *Chodowiecka*, oraz PP. *Dobrski* 6 kroć, i *Szczepkowski* 3-kroć. Po Tańcach, Panny: Anna i Karolina *Straus* po 2-kroć, oraz P. *Meunier*.

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera* od J. K. (za znalezioną bransoletkę) rs. 2 dla wdowy *Zwolskiej*.

Anglja.— Pewna liczba osób aresztowanych w *Hyde-Parku* zeszłej Niedzieli, została skazana na 40 szylingów kary lub miesiąc więzienia.— Posiedzenie Izby Gmin, na którem Lord *Russell* podawał powody swej dymissji, zdaniem wielu wskazywało, że gabinet, gdyby został pokonany, gotów był do rozwiązania Izby przystąpić. Gabinet ma jeszcze do zwalczenia mocję Pana *Roebuck*, za którą wiele torysów głosować będzie; ponieważ jednak *Peeliści* i szkoła *Manszesterska* głosować za nią nie będą, wielkiego ona skutku zapewne nie uzyska. (Neue Pr: Ztg).

Francja. *Paryż, 17 Lipca.*— Cesarz wczoraj wieczorem przyjmował Senat i Radę Stanu; przybył o 9ej i bawił do 10 z Członkami obu tych korporacji. Dzienniki w ogóle są puste; wszystko zajmuje się nową pożyczką. (Indep: Belge).

Paryż, 19 Lipca (dep: tel:). — *Monitor* donosi, że Cesarz wczoraj na audyencji prywatnej pożegnalnej przyjmował *Austrjackiego* Wojennego Pełnomocnika, Jenerała *Crenneville*. (Jenerał francuzki *Letang*, dawniej już *Wiedeń* opuścił). (Ind: Bel:).

Hiszpanja.— Za miesiąc mają ogłosić sprzedaż wszystkich dóbr narodowych; prowincje *Biskajskie* nie będą od tego ogólnego postanowienia wyjęte. — Deputowani tak rozjeżdżają się z *Madrytu*, że z trudnością przychodzi zebrać konieczną dla ważności postanowień liczbę głosów.— Jenerał *Prim* wrócił z *Francji*; rząd ma powierzyć ważną missję dyplomatyczną; wątpią jednak, by ją przyjął, jest bowiem bardzo niezadowolony z dzisiejszego stanu rzeczy.— Banda *Hieros* o dwie mile od *Burgos*, spaliła znowu całą pocztę z *Francji*. — Według urzędowych raportów, stan *Barcelony* się poprawia; posiłki nadeszłe, przejęły postrachem burzycieli; Jenerał-Kapitan piechotą i artylerją zajął niektóre strategiczne pozycje; nowe aresztowania miały miejsce; robotnicy wracają do pracowni. (Ind: Bel:)

Depesza z *Madrytu* z d. 16 donosi, że giełda była bardzo ożywioną; spodziewano się zaciągnąć pożyczkę w *Paryżu*.— Cholera w *Madrycie* powiększa się. — Kwestje z *Stanami Zjednoczonemi* o okręt *Black Warrior*, załatwiono wynagrodzeniem 1 miljona realów. — (N. P. Z.)

Włochy. — W *Speezia* aresztowano pewną liczbę młodych ludzi, *Piemontczyków* i innych *Włochów*, którzy opatrzeni w broń, mieli zamiar do *Modeny* wkro-

czyć. W *Sarzana* i *Carrara* miały także zajść polityczne aresztowania.— Król *Portugalski* w dniu 4 b. m. zawinął do *Neapolu* parowcem *francuzkim*. Okręty *Neapolitańskie* pokryły się flagami, i dawały salwy powitania. — *Niemieckie* dzienniki mówią, że Zakon *Maltański* dla obrony Chrześcjan w *Jeruzalem*, ma być przywrócony. (Neue Pr: Ztg).

ROZMAITOŚCI.— Tygodnik Pedagogiczny (*Paedagog Wochenblatt*) pisze: (*Amerykańscy Nauczycielowie*). *Ameryka* wysyła Nauczycieli do *Europy*, z których 6ciu bawi teraz z *Berlinie*, z kąd udadzą się do *Wiednia*. Ci pedagogowie, których zadaniem jest rozpoznać zawód szkolny w *Europie*, należą do większego towarzystwa, które się składa z 40 członków, i w mniejszych gronach roztrząsa zawód szkolny na innych punktach kontynentu — W dniu 15 Września, obchodzonym będzie pierwszy 25-letni jubileusz wynalazku kolei żelaznych w *Europie*. W dniu tym w roku 1830, otwarto pierwszą kolej z *Liwerpoolu* do *Manchestru*, na wielkie zdumienie najdzielniejszych umysłów powątpiewających o praktyczności tego wynalazku. Do skeptyków tych należał nawet *Arago*, a w lat 6 później jeszcze *Thiers* powiedział, że kolej może tylko służyć do połączenia dwóch wielkich, ludnych a nieodległych od siebie miast. Dziś po 25ciu latach, przebiegają po kolejach we wszystkich częściach świata. *Europa* i *Ameryka Północna* pokryte siecią szyn, a *Azja* i *Australja* widzą już ze zdumieniem pędzące lokomotywy przez na pół dzikie kraje.— W tych dniach przejeżdżał przez *Lyon*, udając się do rodzinnego kraju swego *Sabaudji*, starzec 121-letni, który lat 80 na galerach przepędził. W *Sabaudji* ma on małą posiadłość, od której przez lat 100, procentów wcale nie pobierał. — Pewien Jegomość obiecał służącemu powiększyć jego zasługi, lecz przez roztargnienie zapomniał tego uczynić; raz rozgniewawszy się na niego krzyknął: »*Józefie*, ja cię wypędzę!" »Nie zrobisz Pan tego." »A to dla czego?" »Bo ja już nie wierzę Panu; obiecałeś mi Pan większe zasługi, i nie dałeś, to też choć mówisz teraz że mnie wypędzisz, nie dotrzymasz słowa."

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Badeni Sewe: Oby: z Horkowa nr 1245; Brzozowski Mich: Ob: z Mikołajewa nr 614; Glinka Miko: Oby: z Susk nr 613; Gawlikowski Józ: Ob: z Godowa nr 414; Kowalski Jan Oby: z Pułtuska nr 647/8; Karwowski Józ: Ob: z Borzenina nr 476; Radziwiłł Wilh: Xżę z Moskwy nr 613; Rościszewski Tad: Ob: z Wierznicy nr 476; Śliwiński Hiacynt Oby: z Popowa nr 556; Stępowski Jan Ob: z Rawy nr 2257; Zakrzewski Fran: Oby: z Bukowa nr 414.

Wyjechali: Czarnołuski Emanuel Oby: do Żytomierza; Grabowski Lud: Ob: do Syrnik; Łobaczewski Józ: Oby: do Gub: Wołyńskiej; Metlow Kar: Jubiler do Petersburga; Zadarnowski Mich: Ob: do Grodna; Żaryn Jul: Sędz: Pokoju do Michalina.

Przyjechali koleją żelazną: Ćwiartkiewicz Zofja Oby: z Krakowa nr 392; Musolff Leon Urzęd: Pruski z Bydgoszczy nr 584.

Wyjechali koleją żelazną: Czuliński Marceli Oby:, i Escala Małgorzata Żona Kupca do Ostendy; Grobicki Winc: Urzęd:, i Miaskowska Julja Żona Refer: Stanu do Ostendy; Radwan Alex: Urzęd: do Marjenbad; Żebrowski Jan Ob: do Krakowa.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 12. Wczoraj w południe ciepła stopni 18. Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 3 cali 10.

TEATR WIELKI. Jutro, *Katarzyna Córka Bandyty.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś, *Floryna. Pani Kasztelanowa. Małe nieprzyjemności.*

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować, d. 11 (23) Lipca 1855 r.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*